

ELŻBIETA WINIECKA
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza)

LEŚMIAN – POETA DWOISTY

Barbara Stelmaszczyk, „ISTNIEĆ W DWOISTYM ŚWIECIE...” MODEL CZŁOWIEKA I OBRAZY BOGA W POEZJI BOLESŁAWA LEŚMIANA. (Recenzent: Anna Legeżyńska. Indeks nazwisk opracowała: Słowinia Tyniecka-Makowska). Łódź 2009. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, ss. 310, 4 nlb.

We współczesnym literaturoznawstwie obowiązują dwie niekwestionowane prawdy na temat Bolesława Leśmiana i jego dzieła. Po pierwsze, jego twórczość należy do najważniejszych i najwybitniejszych osiągnięć literatury polskiej XX wieku, a to, czego dokonał w obrębie polszczyzny, nie ma zjawisk równych sobie (może poza dziełem Mirona Białoszewskiego). Po drugie, Leśmian był najbardziej metafizycznym polskim poetą minionego wieku.

I to właściwie wszystkie wspólne miejsca studiów nad tą twórczością. Ujęcia bardziej szczegółowe pokazują różnice w poglądach na temat wpisanej w tę poezję koncepcji języka, związków z prądami artystycznymi i literackimi, poglądów filozoficznych, typu metafizyki. Niejednokrotnie badacze tropiący literackie, filozoficzne i historyczne antecedencje wypuszczają się na obszary zadziwiająco rozległe i oddalone od siebie w końcowych konkluzjach. A zatem traktowano twórczość autora *Sadu rozstajnego* jako oryginalne osiągnięcie europejskiego symbolizmu (Zbigniew Bieńkowski, Michał Głowiński, Rochelle Stone, Anna Sobieska, Piotr Śniedziwski) albo jako przykład postawy antysymbolistycznej (Jacek Trznadel, Michał Paweł Markowski). Podkreślano jego głębokie i wielorakie związki z tradycją (np. Głowiński, Ireneusz Opacki, Wojciech Gutowski) lub dla odmiany traktowano jako przede wszystkim poetę zerwania z wrażliwością młodopolską i estetyką (Ryszard Nycz, Zdzisław Łapiński, Piotr Michałowski). Eksponowano kluczową dla zrozumienia Leśmiana koncepcję poety jako człowieka pierwotnego (Głowiński, Edward Boniecki, Marzena Karwowska) albo – wskazując na utopijność marzeń o bezpośredniości przeżywania i powrocie do natury – akcentowano jego prekursorstwo i oryginalność jako reprezentanta idei nowoczesności w polskiej literaturze (Nycz, Markowski, Andrzej Skrendo)¹.

¹ Niemal kompletną bibliografię opracowań, szkiców, studiów, artykułów i książek poświęconych twórczości B. Leśmiana zawiera książka B. Stelmaszczyk. Tutaj sygnalizuję tylko rozpiętość stanowisk badawczych. Warto także dodać, że właściwie wszyscy pisali o metafizyce tej poezji, rozumiejąc ją jednak w sposób czasami bardzo odmienny. Wielokrotnie zwracano też uwagę na występującą w dziele Leśmiana koncepcję poety jako człowieka pierwotnego (m.in. M. Głowiński, E. Boniecki), mówiono o wewnętrznej dialogiczności i dramatyczności tej liryki (E. Czaplejewicz), grotesce, parodii i humorze jako o komponentach nowoczesnego światopoglądu poety (w ujęciu uwzględnionej przez autorkę książce E. S i d o r u k *Groteska w poezji Dwudziestolecia. Leśmian – Tuwim – Gałczyński* (Białystok 2004)), o epifaniczności (R. Nycz), o poetyce przeczenia (Głowiński,

Jednocześnie nadal aktualne, choć w odniesieniu do zupełnie zmienionych realiów historycznoliterackich, pozostaje pytanie zadane przed laty przez Marię Podrazę-Kwiatkowską: „Gdzie umieścić Leśmiana?”² Wybór między Młodą Polską a Dwudziestolecium międzywojennym już wtedy, gdy został przez badaczkę wskazany, nie okazał się ani możliwy, ani konieczny. I ostatecznie autorka ta rozstrzygnęła dylemat przedstawiając trzecie rozwiązanie: okres „*interregnum*”, przypadający „na lata poprzedzające pierwszą wojnę światową”, charakteryzowany jako epoka „wpływu filozofii Bergsona i panowania ideologii czynu”³.

Kolejna w leśmianologii książka autorstwa Stelmaszczyk⁴ wprowadza w ogrom rozmaitych charakterystyk i ustaleń badawczych uporządkowanie, które pozwala ogarnąć i zrozumieć wewnętrzne sprzeczności i paradoksy tej liryki. Zaprezentowany w sposób imponujący dokładnością i analityczną precyzją poetycki dorobek Leśmiana potwierdza swą przynależność do formacji nowoczesnej, rozumianej zgodnie z rozpowszechnioną w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych minionego wieku za sprawą Włodzimierza Boleckiego i Ryszarda Nycza jej szeroką definicją. Do ustaleń tych odwołuje się również Stelmaszczyk, przypominająca, za Nyczem, że około 1910 roku zaczyna się w procesie uzyskiwania samoświadomości literatury i kultury modernizmu okres „najintensywniejszej refleksji językowej”⁵, który przyczynił się do uformowania nowej świadomości języka, będącej podstawowym wyznacznikiem literackiej nowoczesności.

Zanim jednak zaczęto traktować Leśmiana jako prekursora formacji nowoczesnej, niewątpliwie największe zasługi w rozwoju badań nad tym twórcą należały do Głowińskiego. Jego napisana ponad ćwierć wieku temu monografia⁶ pokazała skalę oryginalności Leśmiana na tle historycznoliterackich zjawisk XX wieku. W swych studiach poświęconych poecie jako człowiekowi pierwotnemu, językowi poetyckiemu tego twórcy, jego związkom z symbolizmem, ukazywał Głowiński niezwykłość „zaświata przedstawionego” i zainspirował kolejne pokolenia badaczy, niezmiennie odwołujących się do tej klasycznej już dziś monografii. Wiele z jego odkrywczych uwag upowszechniło wiedzę o Leśmianie, wiele określeń weszło do historycznoliterackiego obiegu, a czytany dziś *Zaświat przedstawiony* wciąż jeszcze zadziwia świeżością sądów, których trafność znajduje potwierdzenie i rozwinięcie w powstających współcześnie pracach, również w omawianej tutaj rozprawie Stelmaszczyk.

To do Głowińskiego należą pierwsze rewelatorskie odkrycia dotyczące wagi i roli

T. Karpowicz), wyrażaniu niewyraźnego (Nycz, A. Kluba), związkach z filozofią H. Bergsona, F. Nietzschego, M. Heideggera (m.in. J. Trznadel, C. Rowiński, S. Borzym, J. Zięba). Widziano w Leśmianie zarówno agnostyka (R. Stone), jak i panteistę (A. Szczerbowski), monistę (J. Przyboś, Głowiński, Rowiński) lub neoplatonika. Przypisywanych Leśmianowi stanowisk i poglądów z całą pewnością nie da się złożyć w jednolity obraz. I nie tyle jest to klęska historyków literatury, co świadectwo wieloaspektowości i wieloznaczności tej poezji, a także świadectwo stale ewoluującej wiedzy o poecie i formacji kulturowej, do której należał.

² M. Podraza-Kwiatkowska, *Gdzie umieścić Leśmiana? Próba lokalizacji historycznoliterackiej*. W: *Somnambulicy – dekadenci – herosi. Studia i eseje o literaturze Młodej Polski*. Kraków 1985, s. 314.

³ *Ibidem*, s. 315, 339.

⁴ Już po ukazaniu się rozprawy Stelmaszczyk opublikowana została książka A. Czabano-wskiej - Wróbel *Złotnik i śpiewak. Poezja Leopolda Staffa i Bolesława Leśmiana w kręgu modernizmu* (Kraków 2009), w której autorka przeciwstawia Leśmianowską koncepcję poezji jako „pieśni bez słów” cyzelatorskiemu, jubilerskiemu podejściu Staffa.

⁵ R. Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*. Wrocław 1997, s. 51.

⁶ M. Głowiński, *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*. Warszawa 1981. Dalej posługuję się nowym, zmienionym i nieco poszerzonym wydaniem: M. Głowiński, *Zaświat przedstawiony. Szkice o poezji Bolesława Leśmiana*. Kraków 1998. *Prace wybrane Michała Głowińskiego*. Red. R. Nycz. T. 4.

języka w poetyckim świecie Leśmiana. Głowiński mówił – odwołując się do terminów formalistów – o dokonującej się u autora *Sadu rozstajnego* realizacji metafory, tj. o udośłownieniu, czyli o zaistnieniu tego, co zaledwie metaforycznie zostało nazwane. W ten sposób – wspominał badacz – zaciera się w Leśmianowskim świecie poetyckim granica między rzeczą a tym, co niematerialne. Jesteśmy już zatem o krok od stwierdzenia tego, co dziś stało się podstawą badań nad nowoczesnością poezji autora *Napoju cienistego*. Otóż bowiem Głowiński sugestywnie pokazał, że metafizyka Leśmiana ma swój początek w procedurach językowych. Ta – powszechnie dziś występująca w badaniach nad twórczością Leśmiana – teza⁷ była w monografii Głowińskiego stanowiskiem prekursorskim i na początku lat osiemdziesiątych XX wieku w Polsce odosobnionym. To u Głowińskiego znajdujemy też stwierdzenie niezwykle ważne w świetle rozpoznania dokonanych przez Stelmaszczuk: „Bohater Leśmianowski zawieszony jest między różnymi uniwersami: między światami zwykłymi, przybierającymi niekiedy postać codzienności, a światami transcendentnymi, jego czasem jest należąca do powszedniości chwila i – wieczność”⁸.

Dziś przeważają ujęcia traktujące Leśmiana jako poetę otwarcia nowej formacji, prekursora nowoczesności, w którego dziele odnaleźć można nieomal wszystkie cechy przypisywane nowoczesnej świadomości. Kategoria nowoczesności staje się sposobem na pogodzenie sprzeczności tego dzieła, które tak frapują badaczy – jego rozpięcia pomiędzy biegunem archaicznej świadomości a niezwykle nowatorskim rozumieniem języka. Pojemność tego terminu, zakładającego m.in. wielość i niegotowość sensów, autonomię dzieła literackiego, jego antynomiczność, niekonkluzywność i problematyzację kwestii poetyckiej ontologii oraz jej granic poznawczych, odnaleźć można w lirycznym świecie Leśmiana i potraktować jako dowód jego nowoczesności. Niekiedy wydaje się nawet, że niektóre ujęcia zanadto modernizują twórczość autora *Napoju cienistego*, pokazując tylko jedną jej stronę. Tak robi Markowski, który, akcentując mediacyjność egzystencji skazanej na zapośredniczenie w języku⁹ i fakt, że poznanie ma u Leśmiana jednoznacznie językową naturę¹⁰, stwierdza: „Istnienie ludzkie jest w y b r a k o w a n e, u ł o m n e, k a l e k i e. Tak mówi człowiek nowoczesny i Leśmian bez wątpienia wpisuje się w linię myślenia o egzystencji niepełnej, pozbawionej własnej istoty albo u m i e s z c z a j ą c e j w ł a s n ą i s t o-

⁷ Przede wszystkim dzięki wnikliwym badaniom przeprowadzonym przez R. Nycza (*Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie; Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*. Kraków 2001) pokazującego początki polskiej nowoczesności w zmianach, które następują w stosunku twórców do języka.

⁸ Głowiński, *op. cit.*, s. 197. Warto dodać, że autorem pierwszego opracowania twórczości Leśmiana był A. Szczerebowski, który już rok po śmierci poety opublikował książkę *Bolesław Leśmian* (Warszawa–Zamość 1938). Po wojnie dopiero w latach sześćdziesiątych pojawiły się kolejne monografie, np.: S. K. Papierski, *Bolesław Leśmian. Studium językowe*. Lublin 1964. W tym samym roku ukazuje się też książka J. Trznanđła *Twórczość Leśmiana. (Próba przekroju)* (Warszawa 1964), sytuująca tę twórczość w kręgu egzystencjalizmu, odmawiająca jej natomiast związku z symbolizmem. Następnie wyszła drukiem pozycja w języku francuskim M. Pankowskiego *Leśmian, la révolte d'un poète contre les limites* (Bruxelles 1967), przetłumaczona na język polski dopiero 30 lat później (*Leśmian, czyli bunt poety przeciw granicom*. Lublin 1999). Z książek starszych od monografii Głowińskiego, w całości poświęconych twórczości tego poety, należy jeszcze wymienić pracę zbiorową *Studia o Leśmianie* (Red. M. Głowiński, J. Sławiński. Warszawa 1971).

⁹ Zob. na ten temat M. P. Markowski, *Leśmian. Poezja i nicość*. W: *Polska literatura nowoczesna. Leśmian, Schulz, Witkacy*. Kraków 2007, s. 92: „Egzystencja, która wiąże – poprzez język – człowieka ze światem jednocześnie – z powodu języka właśnie – odsuwa człowieka od samego siebie i samej nagiej rzeczywistości. Egzystencja jest więc mediacyjna, to znaczy, że człowiek jest zawsze w swoim życiu wobec siebie samego i rzeczywistości przesunięty, »przesunięty w bycie«, jak pisał Schulz, nigdy dany wprost, zawsze od siebie i od rzeczywistości odróżniony”.

¹⁰ Zob. *ibidem*, s. 90: „widzę to tylko, co mówię”.

tę gdzie indziej”¹¹. Ta charakterystyka – doskonale oddająca specyfikę nowoczesnej podmiotowości – nie uwzględnia jednak drugiego bieguna twórczości poety, zaprezentowanego wielostronnie i przekonująco przez Stelmaszczyk.

Badaczka, wskazując na wspólną z całym pokoleniem kryzysową świadomość autora *Napoju cienistego*, dowodzi, że poeta szuka własnych, jej zdaniem – udanych, sposobów na poradzenie sobie z konsekwencjami przemian, które wpłynęły negatywnie na współczesną *conditio humanae*.

To, że poezja Leśmiana daje możliwości rozmaitych interpretacji, jest sprawą bezdyskusyjną. Jednak usystematyzowanie sprzecznych czasami względem siebie stanowisk, wpisanie ich w nadrzędny projekt czytania dzieła, pogodzenie ich tak, by wzbogacały naszą wiedzę o poecie, nie znosząc się nawzajem, lecz pomnażając liczbę pryzmatów, przez które to dzieło wolno nam oglądać – to zasługa autorki opierającej swój projekt na kilku jasnych założeniach.

Po pierwsze, umieszcza ona Leśmiana w szeroko rozumianym nurcie nowoczesności. Rekonstruując jego zakres znaczeniowy, wskazuje na istotną dla dalszego wywodu polaryzację stanowisk w dyskusji nad zakresem znaczeniowym pojęcia i jego zasięgiem historycznoliterackim. Autorka przywołuje dwa modele rozumienia nowoczesności: ten, w którym romantyzm jest odrzucany, i ten, w którym nowoczesność jest kontynuacją i przetworzeniem romantycznego światoodczucia. Poetę zalicza do drugiego z nich. Ta klasyfikacja – bardzo trafna – wywarła wpływ na sposób interpretowania utworów Leśmiana przez autorkę, w których konsekwentnie pokazuje ona jego związki z romantykami oraz rodzaje kreatywnego i w pełni oryginalnego przetwarzania tradycji romantycznej. Leśmian jawi się tu bowiem jako poeta „graniczny” i prekursorski zarazem, rozpięty między tradycją a nowoczesnością.

To rozdzielenie – takie jest drugie założenie omawianej pracy – buduje fascynującą oś napięcia w dalszych rozważaniach, w których właśnie podwójność, rozdzielenie, dwoistość i dwuistość stanowią pojęcia kluczowe dla zrozumienia specyfiki poetyki i estetyki Leśmiana.

Oczywiście, można by mieć zastrzeżenia do takiego rozumowania. Dwoistość stanowi bowiem kategorię niezwykle wyrazistą, silną. Wprowadza hierarchię, ład i logikę w przepelnione efemerycznymi bytami światy Leśmiana. Sfera boska i ludzka są rozdzielone, człowiek zewnętrzny i wewnętrzny także, życie i śmierć mają swoje miejsce, sen, marzenie i jawa dają się jasno rozpoznać i zdefiniować, sad, ogród i las stają się kategoria-

¹¹ *Ibidem*, s. 133. Badacz w tej niezwykle skądinąd inspirującej rozprawie, odmawiając Leśmianowi, co ciekawe, związków z symbolizmem, pisze też: „Gdy Leśmian powiada, że nie ma rozdziału między językiem a rzeczywistością, to nie chce powiedzieć, że nie ma rzeczywistości, a jest tylko język, lecz powiada, że sens rzeczywistości zależy od języka” (*ibidem*, s. 92). Leśmian Markowskiego to nie jedynie poeta nowoczesny, lecz także poeta ironiczny, tzn. świadomy własnej gry z językiem. Do tej pory badacze zwracali wielokrotnie uwagę na przekonanie autora *Łąki* o kreatorskiej i regresywnej zdolności języka poetyckiego oraz na aspekt świadomej gry Leśmiana z literackimi konwencjami. Nikt jednak nie postawił tak jednoznacznej tezy, że dla niego sens rzeczywistości nie istnieje poza językiem. Otóż wydaje się, że jest przeciwnie: sens według pisarza ma właśnie charakter pozajęzykowy, tyle że powrót do niego, czy raczej jego odzyskiwanie, możliwe jest już tylko za sprawą sztuki: tańca, muzyki i poezji. Pierwotna rzeczywistość była takim stanem świata, w którym nie potrzebował on żadnego wsparcia od słów. Markowski z jednej strony Leśmiana ukonkretnia, przypisując jego poezji walor zmysłowości utożsamiającej świat z językiem poetyckim, z drugiej zaś – nadmiernie go metaforyzuje tam, gdzie właśnie należałoby czytać go dosłownie, np. gdy niebyt autora *Sadu rozstajnego* tłumaczy jako „życie współczesne” (*ibidem*, s. 125) i przeciwstawia mu byt, czyli poezję. Tymczasem u Leśmiana jest to chyba jednak zjawisko dużo bardziej złożone, nie tak oczywiste. W konsekwencji twórca pozbawiony swej baśniowej, mitycznej, ekstatycznej strony jawi się Markowskiemu wyłącznie jako poeta samotności, rozpacz, cierpienia i śmierci.

mi opisowymi, w dodatku synonimicznymi. Dwoistość – którą badaczka dostrzega zarówno w kreacji podmiotu lirycznego, jak i w strukturze ontologicznej świata poetyckiego oraz w postawie podmiotu piszącego, rozdartego pomiędzy poczuciem zakorzenienia w odzyskanym poprzez poetycką kreację świecie bezpośredniości i tworzenia a wyobcowaniem z abstrakcyjnej rzeczywistości życia społecznego – nie jest jednak prostym dualizmem ani, tym bardziej, rozumianą strukturalistycznie binarnością opozycji¹². Nie mamy tu również do czynienia z gnostyckim rozdziałem dwóch światów, lecz przeciwnie: z bardzo trafnie zauważoną nierozłącznością przeciwstawnych – w tradycyjnej dwuwartościowej logice – jakości, wartości i znaczeń. A zatem Stelmaszczyk opisując ten świat za pomocą kategorii dwoistości nie tyle go ujednoznacznia, ile ukazuje jego zasadniczą ontologiczną nierozstrzygalność.

O zjawisku dwoistości wspominał też niedawno, niezależnie od ustaleń autorki, Markowski, formułując zwięzłe tezy: „świat poetycki Leśmiana jest podwójny. Świat i zaświat są ze sobą ściśle związane, jak awers i rewers tej samej monety [...]”. „O n t o l o g i c z n a c h w i e j n o ś ć i p o d w ó j n o ś ć jest najistotniejszą właściwością poezji Leśmiana i światów przez nią tworzonych” oraz: „e g z y s t e n c j a l u d z k a j e s t e g z y s t e n c j ą r o z d a r t ą, r o z p o ł o w i o n ą, m i ę d z y z i e m i ą a n i e b e m”¹³. Te stwierdzenia nie znajdują w syntetycznym wywodzie Markowskiego obszerniejszego uzasadnienia, pokazują jednak, że taki sposób czytania wiąże się ze współczesnym stanem wiedzy i świadomości historycznoliterackiej i filozoficznej¹⁴. Zapewne także – z nowoczesną wrażliwością badaczy tropiących początki jej narodzin w literaturze. Stelmaszczyk dochodzi do swej koncepcji innym niż Markowski sposobem – pokazując jej źródła romantyczne.

Po trzecie, Leśmian zaprezentowany zostaje jako poeta poszukujący drogi do autentyczności i bezpośredniości, których źródła widzi w naturze, postrzeganej jako kolebka ludzkiego jestestwa, drogi, w której tajemniczych szyfrach kryje się nadzieja na odzyskanie autentyczności zatraconej w pojęciowych uogólnieniach. Mit autentyczności, szczerości i bezpośredniości życia charakteryzujących człowieka pierwotnego stanowi jeden z najważniejszych impulsów twórczych tej poezji, która ma być miejscem i sposobem przywrócenia tego stanu. Tu warto przypomnieć, że Leśmian wprost podkreślał wielką rolę przyrody w swoich wierszach. Sam zrównywał romantyzm i symbolizm, mówiąc w wywiadzie udzielonym Edwardowi Boyé: „Symbolizm, który mnie oczarował, był przecież tym samym, co romantyzm [...]”¹⁵. Koncepcja powrotu do natury też jest wczesnoromantyczna. Tkwią w niej, podobnie jak w filozofii Friedricha Wilhelma Schellinga, tajemniczy instynkt, siła witalna. Tę ideę podjął później Henri Bergson, który pisał o życiowym pędzie, *élan vital*, będącym instynktowną życiową energią, impulsem wprawiającym w ruch wszystkie byty. Wskazanie na romantyczne korzenie tej koncepcji wydaje się w świetle rozważanych związków Leśmiana z romantyzmem kwestią niezwykle istotną.

Tak więc Stelmaszczyk kreśli, anty-Nietzscheańską z ducha, bo wyrastającą z postawy ufności do natury oraz z nadziei na odzyskanie z nią więzi twórczej, wizję poezji jako jedynego dostępnego człowiekowi sposobu na powrót do epoki szczęśliwości. Wyekspono-

¹² Na tę opozycyjność par tworzonych przez Leśmiana zwrócił już wcześniej uwagę J. Zięba (*Bolesława Leśmiana światopogląd nowoczesny. O eseistyce poety*. Kraków 2000), prezentujący nowoczesny pogląd poety wyrażony w jego szkicach teoretycznych.

¹³ Markowski, *op. cit.*, s. 122, 124, 131.

¹⁴ Wcześniej na owo zacieranie granic ontologicznych, związane z monizmem w ujęciu relacji między duszą a ciałem, zwracał uwagę Głowiński (*op. cit.*, s. 190), powołując się też na studium M. Stali: „cechy zwykle przypisywane duszy przyznaje się ciału, a duszę z kolei się materializuje, a więc obdarza cechami, jakimi dysponuje ciało”. Jest to zatem jeszcze jeden dowód na prekursorski charakter pracy Głowińskiego.

¹⁵ *Dialogi akademickie – w niepojętej zieloności*. E. Boyé rozmawia z B. Leśmianem. W: B. Leśmian, *Szkice literackie*. Oprac., wstęp J. Trznadel. Warszawa 1959, s. 502.

wanie tych wątków stoi w wyraźnej sprzeczności z dominującymi w dotychczasowych odczytaniach tekstów Leśmiana sugestiami ich wyraźnej zależności od tezy Nietzschego o śmierci Boga. Badaczka dowodzi, że to nie relatywizm Nietzscheański, związany z wyzyciem się wszelkich złudzeń, jest światopoglądowym fundamentem tej poezji. Przeciwnie: impuls twórczy, energia życiowa, uruchamiająca wyobraźnię i proces kreacji, bierze początek z marzenia o odzyskaniu szczęścia i z tęsknoty za stanem pierwotnej szczęśliwości.

Dlatego – po czwarte – kategoria tęsknoty staje się jednym ze słów kluczy do Leśmianowskiego świata. Stelmaszczyk pokazuje, że u podstaw konstrukcji podmiotu leży doświadczenie niespełnienia, które w fuzji z poczuciem witalnej energii wprawia w ruch podmiotowe istnienie. Siła tęsknoty, marzeń, snów i pragnień stwarza liryczne „ja” i nadaje sens temu istnieniu. Co więcej: jest czymś samym w sobie cennym. Moment zaniku tęsknoty za szczęściem równa się utracie życiowej energii, poczuciu klęski i rozpacz. Tak właśnie zarysowuje się sytuacja Leśmianowskiego podmiotu: „ruch wciąż stających się zdarzeń jest w swojej zasadzie życiodajną energią utrzymującą człowieka w t ó r c z y m n a p i ę c i u pomiędzy tęsknotą a spełnieniem marzeń” (s. 32).

W pierwszej z dwóch części książki autorka skupia się na charakterystyce Leśmianowskiego człowieka uwikłanego w wielorakie relacje. Przypomina o kryzysie epistemologicznym i kryzysie wartości wiążącym się z załamaniem się zaufania do języka i narodzinami nowej językowej świadomości, a także nowego pojmowania podmiotowości nowoczesnej jako kategorii niesubstancjalnej, dynamicznej, niegotowej, wyobcowanej ze świata i traktującej język jako abstrakt nie przylegający ani do świata, ani do podmiotu. W tym kontekście uznaje problem uobecniania się podmiotu za najciekawszy z wyznaczników poetyki immanentnej oraz za przejaw inwencji twórczej organizującej dzieło Leśmiana: „Moim zamierzeniem jest pokazać, że w poezji Leśmiana, nawet jeśli potencjalnie istnieje w niej możliwość rozpadu podmiotu, to w ruchu podmiotowych metamorfoz ów rozpad się nie pogłębia, a przeciwnie – podmiot w świecie przedstawionym Leśmiana (również podmiot autorski) zdaje się szukać (i doznaje) w tych mutacjach raczej szczególnego rodzaju konsolidacji” (s. 16).

Ta konsolidacja możliwa jest dzięki uzyskaniu świadomości, że poza różnorodnością zmiennych, chwilowych ujawnień się własnego „ja” w zdarzeniach natury ulegającej nieustannym transformacjom oraz poza rozmaitymi punktami oglądu zmienności tych zdarzeń – nie istnieje żadne „ja” obiektywne. A zatem śledzenie poetyckich reprezentacji podmiotu w wierszach staje się jedyną, rewelatorską drogą odsłaniania (procesu nigdy nieskończonego, tj. bez finalnego, ostatecznego efektu) podmiotowej obecności w świecie. Nie jest to wszakże akt naśladowania uprzednio istniejącej rzeczywistości, lecz jej kreacja. Język poetycki, obdarzony niezwykle mocą przywracania na chwilę zerwanej więzi między podmiotem a światem, staje się narzędziem wytwarzającym nową rzeczywistość. Autorka idzie tutaj w kierunku wskazanym przez Nycza, który tak właśnie definiuje podmiotowość nowoczesną.

Tu jednak rozchodzą się drogi Stelmaszczyk i badacze takich jak Markowski, Skrendo czy Michałowski¹⁶. Jej zdaniem bowiem, negatywne doświadczenia Leśmianowskich bohaterów nie budują jednolicie pesymistycznej wizji kondycji ludzkiej. Leśmian – według

¹⁶ Mam na myśli ich jednoznacznie negatywną ocenę powodzenia Leśmianowskich starań o odzyskanie utraconej więzi z niezapomnianą rzeczywistością. Zob. A. Skrendo, *Bolesław Leśmian: „najtrwalszy ze wszystkich przewidzeń i dziwot”*. W: *Poezja modernizmu. Interpretacje*. Kraków 2005. – Markowski, *op. cit.* – P. Michałowski, *Bolesław Leśmian: ktoś „oprócz głosu”*. W: *Głosy, formy, światy. Warianty poezji nowoczesnej*. Kraków 2008. Badaczka nie uwzględnia już, co prawda, ostatniego ze wskazanych szkiców, którego autor w swą analizę przejawów nowoczesnej podmiotowości w poezji Leśmiana wplata tezę o istnieniu jakiejś istoty, gotowego centrum tej podmiotowości, pozostającego wszakże tajemnicą – założenia Stelmaszczyk są jednak zdecydowanie odmienne, co prezentuję w niniejszym omówieniu.

autorki – w poezji w ogóle nie zajmuje się współczesnym sobie człowiekiem. Czyni bohaterem swych wierszy postacie z pogranicza snów, baśni i marzeń, żyjące w sferze *natura naturans*, a więc wyłączone z obszaru życia społecznego. Także liryczne „ja” poety jest zanurzone w świecie natury, a przebywanie w nim nie jest o d z y s k i w a n i e m siebie, lecz s t a w a n i e m s i ę s o b ą w działaniu. Obok utworów nostalgicznych, przepojonych tragicznym doznaniem alienacji i samotności, pojawiają się więc ekstatyczne, epifanijne zapisy zjednoczenia z naturą, w której roztapia się jaźń podmiotu.

Wiersze Leśmiana potraktowane zostały przez badaczkę jak okruchy lirycznej opowieści, składające się na „epos liryczne” poświęcone pierwotności świata. Twórczość autora *Łąki* oglądana w takiej, niezwyklej dla liryki, perspektywie, uzasadnionej jednak arkadyjskością wizji osadzonej w przeszłości, spełnia warunki eposu, czyli opowieści o minionej i sakralizowanej teraz formie świata. Świat, do którego odsyła wyobraźnia poety – przekonuje badaczka – skonstruowany został według praw doskonałych; tragizm zaś, od którego nie są wolni bohaterowie wielu wierszy, przeżywający osobiste klęski, utratę i rozpacz, dotyczy jednostkowych losów. Przyjęta przez Stelmaszczyk koncepcja lirycznego eposu pozwala jej czytać wszystkie utwory Leśmiana jako pojedyncze zapisy doświadczeń człowieka składające się na wielką, polifoniczną i bardzo różnorodną, dwoistą całość, w której, podobnie jak w życiu, jest miejsce zarówno na ból i rozpacz, jak i na radość oraz optymizm. Stelmaszczyk, poszukując jednej światopoglądowej wykładni dla wszystkich wierszy rozpiętych między biegunem idyllicznej pełni i elegijnej utraty, wyjaśnia: „Scalenie indywidualnych (lirycznych) »oglądów« i »czynów« w jedną wielką opowieść o świecie, w którym bezpośrednio dotyka się istnienia – leży u źródeł projektu poezji Leśmiana” (s. 55).

„Dążeniem do siebie autentycznego” (s. 35) nazywa Stelmaszczyk poszukiwania pierwotności, przebywanie w sferze *naturae naturantis*. Kłopotliwa i wieloznaczna kategoria autentyczności zdaje się nie pasować do antysubstancjalnego, dynamicznego podmiotu tej poezji, ponieważ zakłada jakąś uprzednio istniejącą, ale utraconą tożsamość podmiotu, którą może on odzyskać. Mimo niejednoznaczności samego terminu – z wywodu autorki jasno wylania się sens, jaki mu ona za Leśmianem nadaje. „Autentyczność” nie jest tu bowiem Roussovskim odsłanianiem prawdziwego „ja”, lecz sposobem przeżywania, a zatem aktywnością właściwą istnieniu człowieka pierwotnego, któremu Leśmian przypisywał zdolność jednoczesnego percypowania i uczestnictwa.

Poeta mówił o bezpośredniości jako o utraconej – w procesie uspołeczniania – zdolności spontanicznego, twórczego, indywidualnego przeżywania¹⁷. Zdolność ta cechowała człowieka metafizycznego, który świata nie poznawał za pomocą intelektu i abstrakcyjnych pojęć, lecz przeżywał go w sposób swobodny i żywiołowy. Współczesny podmiot nie uczestniczy, jego zdaniem, bezpośrednio w życiu, lecz posługując się formami pośrednictwa stanowi część zautomatyzowanego, biernego, poddanego jasnym regułom, zbiorowego organizmu socjalnego. Również sztuka na usługach społeczeństwa traci swe metafizyczne właściwości.

Ta świadomość kryzysowa, właściwa wielu twórcom przełomu wieków, zaowocowała w przypadku Leśmiana konsekwentnym brakiem zainteresowania współczesnymi mu zjawiskami życia i legła u podstaw twórczego programu autora *Łąki*. Awangardowej fascynacji cywilizacyjnym postępem, apoteozą przestrzeni miasta, techniki i konstruktywizmowi przeciwstawił on wizję poety jako człowieka pierwotnego, w powrocie do natury odnajdującego źródła pełnego uczestnictwa w życiu, rozumianym nie tylko jako proces biologiczny, lecz przede wszystkim jako akt twórczy, doświadczenie metafizyczne, w którym poeta pokonuje ograniczenia swojej kondycji i partycypuje w pełni bytu. Sztuka odtworza dziedzinę *naturae naturantis*, staje się uzewnętrznieniem w poetyckim słowie

¹⁷ B. Leśmian, *Znaczenie pośrednictwa w metafizyce życia zbiorowego*. W: *Szkice literackie*.

bezsłownego śpiewu, energii witalnej i bezpośredniości przeżywania. Inspiracje Bergsonowską kategorią instynktu oraz życiowego pędu, pobudzającego każdy organizm do nieustannego ruchu, Stelmaszczyk uzupełniła zazwyczaj pomijanym, a niezwykle istotnym zakorzeniem w światoodczuciu i filozofii romantyków: w romantycznych światopoglądach ekspresywnych, znoszących rozdział między naturą a rozumem.

Tytułowa dwoistość znajduje także swoje odzwierciedlenie we wszystkich płaszczyznach kompozycji recenzowanej rozprawy, począwszy od dwudzielnej konstrukcji książki, w której najpierw zaprezentowany zostaje Leśmianowski człowiek, a następnie jego relacje z Bogiem i transcendencją. Oczywiście, problematyka ta nie daje się rozdzielić; kwestie natury cielesno-duchowej człowieka przenikają się z wizją realnego i zarazem wyobrazonego świata, dlatego wątki i motywy podwójności ludzkiej natury, w której cielesność i duchowość stanowią jedną, nierozdzieloną całość, u poety splatają się ze sobą nieustannie. Dwoisty jest bowiem człowiek żyjący w dwóch światach: własnych marzeń i wyobraźni, szczęśliwy mieszkaniec baśniowego świata pierwotności oraz jego sobowtór – świadom swej żalobnej, bo zbudowanej na poczuciu klęski i straty, kondycji. W konsekwencji dwoisty jest także świat, w którym przebywa: na rozstaju przestrzeni realnej i wyobrazonej. Sugestywną figurą tych wieloaspektowych związków są, zdaniem autorki, właśnie rozstaje, już w tytule pierwszego tomu (*Sad rozstajny* (1912)) uczynione znakiem graniczności i nierozdzielności dwóch światów: realnego i wyobrazonego. Rozstaje to również figura sytuacji bohatera znajdującego się na granicy dwóch przestrzeni, dwóch światów i wewnętrznie rozdwojonego w sobie.

Jak jednak podkreśla Stelmaszczyk, podmiot tych utworów ma cały czas „świadomość osi łączącej i zarazem oddzielającej dwa światy, na której stoi i którą uzasadnia dwoisty podmiot” (s. 73). Stwierdzenie to dotyczy wszystkich tomów Leśmiana, w których autorka dostrzega jednolity i niezmienny światopogląd przy tonacji przechodzącej z czasem z jasnej w ciemną. Debiutancki *Sad rozstajny* stanowił głównie rozrachunek z własną epoką, tom *Łąka* (1920) – wejście „w głąb sadu” (s. 74), rozumianego jako sfera twórczej natury, przestrzeń bezpośredniego obcowania z bytem. Tomy: trzeci (*Napój cienisty* (1936)) i czwarty (*Dzieńba leśna* (1938, wyd. pośmiertne)) sąw przemianą tonacji, tłumaczoną przez autorkę m.in. nasileniem nastrojów katastroficznych w latach trzydziestych, miałyby potwierdzać dwoistą kondycję człowieka.

Najbardziej intrygujące, a zarazem najbardziej odkrywcze są w rozprawie te spostrzeżenia, które podkreślają konwencjonalny, stylizatorski charakter postaci ze świata poezji Leśmiana. Badaczka unika pokusy odczytywania wielu utworów jako liryki bezpośredniej i przypisywania sformułowanych w nich poglądów lirycznego „ja” podmiotowi autorskiemu. Odwołując się do Bachtinowskiej koncepcji dialogiczności, rozwiniętej w odniesieniu do tej poezji przez Eugeniusza Czaplejewicza¹⁸, pokazuje, jak wielką rolę odgrywa w kreowaniu lirycznego świata Leśmiana dialogiczna zasada wypowiedzi. Dialog toczy się tu na płaszczyźnie języka, gatunku, odniesień do tradycji literackiej, reminiscencji kulturowych: w stylizacji na ludową baśniowość, balladowość romantyczną autorka odkrywa sposoby kreacji podmiotu. Za każdym razem są to maski, za którymi mniej lub bardziej jawnie kryje się inaczej niedostępne, bo niegotowe poza poetyckim światem, liryczne „ja”. Pokazanie niegotowości czy wręcz nieobecności podmiotu poza lirycznymi aktami kreacji to chyba jeden z poznawczo najcenniejszych walorów pracy Stelmaszczyk, która doskonale zdaje sprawę z tej niebezpośredniości, tj. nieprzyległości poetyckiego słowa do wyślawiającego siebie „ja” lirycznego.

Dwoistość Leśmianowskiego podmiotu badacze zauważyli już wcześniej, nigdy jednak nie została ona ukazana jako kluczowy problem nowoczesnej świadomości poety, rozpostartej między dwoma światami: mitycznym, poetyckim, upragnionym oraz realnym, od-

¹⁸ E. Czaplejewicz, *Adresat w poezji Leśmiana*. Wrocław 1973.

czarowanym, wyobcowującym¹⁹. Stelmaszczyk czyni ze stylizatorskiego wymiaru liryki, rozdwójonego na każdej poetyckiej płaszczyźnie, jedną z głównych osi konstrukcyjnych swej książki. Podmiot wierszy przedstawiany jest w drodze, w ruchu poszukiwania pierwotności, w dążeniu do celu. Mamy tu do czynienia z postulatami pierwotności, a nie z jego realizacją. Pragnienie zjednoczenia z twórczą ideą wszechświata stanowi impuls kierujący działaniami podmiotu, lecz okazuje się, że jego jedność z naturą jest niemożliwa. Tak więc choćby na przykładzie niezwyklego poematu *Łąka* badaczka przekonująco prezentuje, że mamy tu do czynienia tylko z maskami: człowieka pierwotnego i śpiewaka mówiącego o epifaniach. Maski są zatem niezbywalne, wszelkie stylizacje stanowią prawdę tekstu, za którą żadna inna prawda się nie skrywa. Jak pięknie mówi autorka: „niewyraźalność oraz nieuchwytność pełni bytu jest raczej jego fascynującą »doskonałością w niedoskonałości« [...]» (s. 148). Na uświadomieniu sobie i zaakceptowaniu tego paradoksu polega wartość istnienia, nawet jeśli ta świadomość przysparza człowiekowi cierpienie. Tym samym niewyraźalne otwiera go na nieskończoność i wybawia od skończoności.

Zamiast romantycznego antropocentryzmu poznawczego pojawia się tu ontologiczna polifonia. Na poziomie poetyki przekłada się ona na dialogiczny czy nawet dramaturgiczną naturę liryki, która staje się, wbrew rodzajowej charakterystyce, formą wielogłosową. Stelmaszczyk łączy tę zasadę stylistycznej i ontologicznej polifonii z romantyczną koncepcją symetryczności ról między romantycznym „człowiekiem wewnętrznym” a mówiącą naturą. Leśmian, który poszukuje sposobów odzyskania autentyczności podmiotu, okazuje się nie tylko kontynuatorem pragnień romantyków uciekających od cywilizacji i w spotkaniu z naturą szukających ukojenia. Indywidualiści romantyczni pozostawali świadomi utraty więzi z naturą i to uniemożliwiało im ponownie z nią zjednoczenie. Tymczasem, zdaniem Stelmaszczyk, metafizycznie usposobionemu bohaterowi Leśmiana udaje się wymazać ze swej pamięci współczesność i stać się integralną częścią świata przyrody. Bohater ten, mając świadomość przebywania poza obszarem szczęśliwości, jest w stanie – dzięki energii witalnej i natężeniu potęg twórczych – zanurzyć się „w »wicherze życiowym« bezpośredniego istnienia [...]» (s. 59), „uczestniczy w tajemnicy istnienia na ogół bez dystansu, który by go wyłączał z tej tajemnicy jako »obcego«, jako tego, kto zagubiwszy więzy z naturą wie, że jej nie pojmuje” (s. 58). Moc *élan vital* pomaga mu przenieść się w dziedzinę bezpośredniego życia natury. Wehikułem, medium jest sztuka – twierdzi Stelmaszczyk i objaśnia, że Leśmian: „Raczej chciał przezwyciężyć XX-wieczny kryzys podmiotowości, przekonując, że ocalenie autentyczności podmiotu zasadza się w lirycznym przeżywaniu świata, w odnowieniu statusu i formuły podmiotu, który, zamiast autocelebracji, angażuje indywidualne emocje w opis i odbiór zewnętrznego świata traktowanego jako miejsce zakorzenienia człowieka” (s. 52).

Według badaczki zastąpienie jednostkowego punktu widzenia, charakterystycznego dla romantycznego indywidualisty-wieszczka, wielopodmiotową perspektywą, w której byty obdarzają jeden drugiego spojrzeniem i energią witalną oraz przeglądają się w sobie, stanowi wkład Leśmiana w ukształtowanie nowoczesnej podmiotowości. Tylko za sprawą działania zasady wzajemności może dojść do wyzwolenia życiodajnej energii. Dlatego podmiot może się ukonstytuować dzięki romantycznej regule podwojonego odbicia: ujrzeć siebie zobaczonego w cudzych oczach. Jest to możliwe dzięki cofnięciu się do źródeł, tam, gdzie życie nie podległo jeszcze fragmentacji i abstrakcji. Uwolnić się od siebie wplątanego w siatkę uzależnień i zapośredniczeń znaczyło – zanurzyć się w naturę, roztopić w niej swą jednostkowość, ale w taki sposób, który nie unicestwia bezpowrotnie „ja”, lecz pozwala mu odzyskać siebie autentycznego, „odzobaczyć”, jak pisze Stelmaszczyk, siebie

¹⁹ Wcześniej, choć nie tak szczegółowo i tylko przy okazji recenzji, wspominał o tym Głowiński, wytykając Trznadłowi jego błędy wynikające właśnie z przypisywania poecie sądów postaci, wypowiedzi na ten temat obszernie Czaplejewicz oraz Sidoruk.

w tym źródle, by wzmocnić siebie jako indywiduum. Zarazem wszakże chodzi Leśmianowi o to, by uwolnić się od własnej świadomości, wtopić w naturę, stać się z nią jednym. I tu przekracza on horyzont refleksji romantycznej.

Oczywiście, bardzo często zdarza się, że to pragnienie osiągnięcia szczęścia pozostaje tylko marzeniem, a podmiot, w poczuciu własnej bezsilności, traci energię życiową, przyjmując postawę, którą Stelmaszczyk nazywa „nostalgiczno-elegijną”. Znajduje się on wtedy poza obrębem twórczej natury, z rozpaczą konstatuje swą klęskę. Obraz świata jawi się więc w tej poezji w podwójnej perspektywie: idylliczno-epifanijnej lub nostalgiczno-elegijnej. Raz podmiot jest po Schillerowsku naiwny, kiedy indziej określa go przymusowy dystans, świadomość „żałobna” z powodu umieszczenia w przestrzeni wygnania.

Z zarysowanej przez badaczkę wizji nie wynika jednoznacznie, od czego zależy siła życiowej energii, czyli owo natężenie potęg twórczych, o których pisał Leśmian. Dlaczego podmiot może zostać wtrącony w pustkę bez ruchu? Czy te indywidualne doznania warunkowane są czynnikami zewnętrznymi czy wewnętrznymi? Prawdopodobnie – tak chyba jest u Leśmiana – to *natura naturata*, życie powszednie, świat pojęć i racjonalnych przesłanek, wszelkie rodzaje zapośredniczeń oddziałujących na podmiot sprawiają, że nie może on utrzymać się w sferze *natura naturans*.

W części drugiej badaczka rozwija koncepcję zaprezentowaną wcześniej, pokazując, że człowiek jako „dwoista jedność” (s. 181) cielesno-duchowa zawsze wpisany jest w wizję metafizyczną. Leśmianowski człowiek żyje nadzieją na lot w nieskończoność, przekraczając w tym ruchu tęsknot nie tylko granice między tym, co realne i metafizyczne, lecz również między życiem a śmiercią. Sam będąc istotą „graniczną”, żyje w nieustannym dążeniu ku nieosiągalnemu celowi. Tak też Stelmaszczyk definiuje człowieczeństwo, które realizuje się w ciągłym przekraczaniu granic, także ku transcendencji i Bogu. Pęd, dążenie, tęsknota czy wręcz metafizyczne pragnienie zostają przez badaczkę ukierunkowane na bliżej nieokreślone źródło. W pełni zgadzając się z takim dynamicznym ujęciem kondycji Leśmianowskiego człowieka, nie mam jednak przekonania, czy kategoria źródła tęsknot jest tu trafna. Nie wydaje się bowiem wcale takie oczywiste, czy dla Leśmianowskich bohaterów istnieje cel dążeń. Życie to – po Bergsonowsku – ruch pragnień. *Élan vital* to nie energia skierowana ku czemuś, lecz raczej sama natura życia. Trudno tu mówić o jakiejś teleologii, skoro – jak zauważa Stelmaszczyk – tęsknoty nie sposób zaspokoić, jej źródłem nie jest jednak także Bóg²⁰, przedstawiany nieraz w tej poezji jako istota słaba i ograniczona własnym stworzeniem.

Sytuacja Leśmianowskiego człowieka wydaje się zatem dużo bardziej tragiczna, aniżeli pokazuje to autorka: nowoczesny podmiot nie tylko bowiem nie zna celu swych dążeń, lecz – w przeblaskach tragicznej samoświadomości – wie, że ten cel, być może, nie istnieje. Ale i ten wniosek nie jest wcale definitywny. Podobnie jak każda inna hipoteza interpretacyjna – musi pozostać prawdą cząstkową, chwilową, przydatną tylko na użytek lektury pojedynczego wiersza, co zresztą wielokrotnie podkreśla autorka, unikająca jednoznacznych i ostatecznych rozstrzygnięć oraz uogólnień. Choć zatem Stelmaszczyk daje do zrozumienia, że Nietzscheańska diagnoza śmierci Boga nie determinuje charakteru tej poezji, to przecież nie sposób oprzeć się wrażeniu, że, przy wszystkich różnicach między Nietzscheańskim pesymizmem a twórczym dążeniem podmiotu autora *Ląki*, jego liryka obarczona jest pytaniem o to: czy istnieje jakiś Bóg ograniczający wolność (samotność) człowieka? W niektórych późnych poematach Leśmian zdaje się odpowiadać negatywnie

²⁰ Jak dzieje się w przypadku Lévinasowskiej definicji pragnienia, którego niezaspokajalność wynika z jego metafizycznej natury: człowiek dąży do Upragnionego, do Boga, ale nigdy nie może swego pragnienia zaspokoić. Nie jest ono bowiem brakiem, lecz pewnym nadmiarem. Zob. E. Lévinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*. Przeł. M. Kowalska. Wstęp B. Skarga. Warszawa 1998.

na to pytanie. Jak zauważa Stelmaszczyk, „Wielki zryw człowieka ku nieskończoności stanowi, według poetyckiej eksplikacji Leśmiana, boską strunę w dwoistej strukturze człowieka. Jest uobecniającą się, daną człowiekowi ideą boskości i formą doznawania Boga” (s. 278).

Kwestią nierozstrzygniętą w tej poezji pozostaje, czy boskość doświadczana przez człowieka, jego szaleńczy pęd w nieskończoność, jego rozdwojenie między sobą ziemskim a sobą metafizyczno-duchowym nie wynika z lęku przed rzeczywistą pustką, jaka – być może – rozpościera się tam, dokąd w szalonym dążeniu zmierza Leśmianowski bohater. Tak zdają się czytać wiersze autora *Napoju cienistego* ci badacze, którzy odmawiają poecie cechującego go lekturę Stelmaszczyk optymizmu i bardziej sceptycznie traktują Leśmianowskie deklaracje o odzyskiwanej bezpośredniości przeżywania.

Upředzając jednak te zarzuty, badaczka z całą mocą podkreśla, że wszelkie próby pokonania doświadczanej przez Leśmiana alienacji obarczone są „żałobną świadomością” śmiertelnej kondycji człowieka, że owo rozpięcie między biegunem epifanii i rozpaczcy wpisane jest w ludzki los. „Ponowne »zaczarowanie świata« bywa zatem możliwe, ale nie bez wysiłku podmiotu i nie »raz na zawsze«, ani też nie w każdej sytuacji lirycznej podmiotu” (s. 280, przypis 1) – konstatuje.

Autorka konsekwentnie pokazuje podobieństwa między Leśmianowskim dążeniem do wykreowania przestrzeni idyllicznej a romantyczną utopią idylli spełnionej. Przypomina, że romantyczne czucie i wiara były odpowiedzią na rozczarowanie oświeceniowym rozumem. Dlatego obdarzony wyobraźnią, szukający alternatywnej przestrzeni istnienia artysta romantyczny stał się dla Leśmiana źródłem inspiracji. Nie jest on jednakże neoromantykiem – Stelmaszczyk prezentuje „przesunięcia”, jakich poeta dokonał, formułując pytania podobne do stawianych przez romantyków: o tajemnicę natury i świata, o relację z Bogiem, o kwestie eschatologiczne i epistemologiczne. Pokazując widoczne zwłaszcza we wczesnej twórczości pokrewieństwa z romantyzmem, autorka dowodzi, że Leśmian nie tylko podejmuje odkrycia romantyczne: koncepcję balladowego podmiotu i jego relacji z naturą, motyw podwójnego odbicia, żeglugi, powietrznego lotu, ale twórczo je rozwija. Przede wszystkim zaś przekracza ograniczenia romantyczne w stosunku do języka. Wiara w jego możliwości kreacyjne łączy Leśmiana z symbolizmem, a co za tym idzie, z rozumieniem w pełni nowoczesnym słowa jako materii poetyckiej tworzącej autonomiczną przestrzeń sztuki. Choć zatem refleksja nad językiem poetyckim Leśmiana i związkiem jego koncepcji z kwestiami frapującymi innych badaczy zajmuje w rozprawie Stelmaszczyk niewiele miejsca, to jednak formułowane przez nią poglądy możliwe są tylko wtedy, gdy uzna się autonomię języka poetyckiego. Widać to choćby na przykładzie omawianej przez autorkę triady słów: „sad–ogród–las”.

W podwójnej strukturze Leśmianowskiego świata owe nazwy to, jak uważa Stelmaszczyk, synonimy pełniące podwójną funkcję – albo są reprezentantami *naturae naturantis* i posiadają wtedy baśniowe cechy persony, partnerskiej wobec człowieka, albo też symbolizują „przestrzeń idealną, aksjologicznie waloryzowaną, którą kreśli w wyobraźni i umieszcza na horyzoncie swych epistemologicznych dążeń poznający człowiek” (s. 156). W drugim wypadku nazwy mają wspólny symboliczny sens w prywatnej przestrzeni duchowej bohatera, który nostalgicznie zwraca się ku utraconej pierwotności natury, by spełnić utopijne pragnienia. Raz zatem nazwa uobecnia, ale wtedy nie reprezentuje, drugi raz przyzywa, czyli – właśnie re-reprezentuje. Rekonstruując tok myślenia autorki, powiedzieć możemy, że kiedy bohater znajduje się wewnątrz świata pierwotnego, słowo przestaje być znakiem, a staje się rzeczą tożsamą ze swą nazwą, w przypadku zaś, gdy nostalgicznie ku niemu zdąża, obserwujemy na innej płaszczyźnie, już z zewnątrz, to, jak ów znak oznacza. Obie perspektywy aktywowane są – według Stelmaszczyk – jednocześnie, słowo jest tu często i rzeczą, i znakiem.

W obu przypadkach problem dotyka istoty koncepcji języka poetyckiego. Wspominał

o tym Głowiński, mówiąc o realizacji metafory. Podobnie zresztą o słowie jako rzeczy w poezji Leśmiana pisał Julian Przyboś²¹. Według badaczki jest jednak tak, że obie te funkcje: bycia znakiem i rzeczą, spełniają się równocześnie; że ta podwójność, także ontologiczna, jest cechą Leśmianowskich słów-znaków. Natomiast prawdopodobnie to nie tylko problem języka, ale też fabuł poetyckich, wyższych układów znaczeniowych, w których te słowa się pojawiają. Może wskazywana podwójność rozgrywa się nie na poziomie nazw, lecz figur: antropomorfizacji, animizacji? Nie rozstrzygając tej kwestii, zauważyć warto, że podwójny status słów-znaków jako reprezentantów metafizycznych sił natury staje się, zdaniem Stelmaszczyk, „kluczem do zrozumienia Leśmianowskiej koncepcji podmiotu postawionego wobec czynności istnienia i związanej z nią tajemnicy” (s. 156).

Interesujące mogłoby być pokazanie, jak język pojęciowy, reprezentujący *naturae naturatae*, świat martwych pojęć, przeistacza się w symbol, przemieszcza się w sferę *naturae naturantis*. U Stelmaszczyk nazwy „las–ogród–sad” stanowią część twórczej natury, a zarazem wyobrażenie realnych przedmiotów, ich odbicie w duchowości człowieka. Czasem jednak te funkcje są rozłączne, a nazwy „las–ogród–sad” mieszczą się na zewnątrz „ja”, na horyzoncie dążeń podmiotu. Stanowią wtedy „symboliczny znak idei, ku której urzeczywistnieniu dąży dwoisty człowiek” (s. 157), są obrazem, śladem, nie przedmiotem. Dość zawikłane i trudne do jednoznacznego rozgraniczenia okazują się oba typy reprezentacji możliwej w świecie Leśmiana i pozostaje nam zadowolić się zasygnalizowaną sugestywnie przez badaczkę ich dwoistością i dwuznacznością. Dwoistość odsyła nas już jednak w rejony symbolistycznej koncepcji języka, której Stelmaszczyk szerzej nie omawia. Tak oto spotykają się w poezji Leśmiana dwa typy reprezentacji i kwestią fundamentalną okazuje się interesująca badaczy nowoczesności kreacyjność języka poetyckiego i sposób istnienia słowa w tej poezji.

Autorka prezentuje, jak Leśmian – z mniejszym lub większym powodzeniem – mierzy się z kryzysem języka, wiary i epistemologii, budując chwilowe, ulotne i efemeryczne enklawy wierszy, w których udaje się mu na moment osiągnąć *p o c z u c i e* odzyskania (co nie jest równoznaczne z faktycznym odzyskaniem) utraconej autentyczności i zjednoczenia z naturą. Stan ten musi być jednak nietrwały, ponieważ predestynacją Leśmianowskiego podmiotu, takiego, jaki przekonująco przedstawia Stelmaszczyk, są marzenie i tęsknota, a także związane z nimi poczucie niezaspokojenia, które ma podłoże metafizyczne. Wprawiają one w ruch zarówno jaźń, jak i poetycką wyobraźnię. W ten sposób swe uzasadnienie odnajdują oparta na dynamizmie, zmienności i rytmie poetyka dzieła oraz dwoista natura poetyckiego świata, którego granice nieustannie poszerza i przekracza wyobrażania podmiotu twórczego.

Można wątpić – jak często czynią to badacze – w prawdziwość takiego stanu choćby chwilowej euforii w odczarowanym świecie, jednakże perspektywa zarysowana przez Stelmaszczyk jest nie tylko przekonująca i sugestywna, lecz przede wszystkim konsekwentna w obrębie jej projektu badawczego. Czyta ona dzieło Leśmiana jako liryczne epos przywracające współczesnej świadomości kontakt z minionym *sacrum*. Stelmaszczyk objaśniając i porządkując wielość i wieloznaczność, wskazuje w sposób przystępny i bardzo sugestywny tropy interpretacyjne, które pozwalają wejść na nowe ścieżki w skomplikowanym labiryncie Leśmianowego świata. Wszystkie te cechy decydują o ogromnych walorach poznawczych jej książki, stanowiącej spójną, konsekwentną i przemyślaną w każdym szczególe całość intelektualną.

Na koniec warto podkreślić jeszcze jedną, niebagatelną zaletę tej pracy. Autorka po-

²¹ J. P r z y b o ś (*Słowo o Leśmianie*. „Poezja” 1967, nr 12, s. 12) wskazywał na „dorzeczość” Leśmianowskiego słowa, powodującą „zmysłową obecność rzeczy w słowie” i tę niezwykłą materialność i zmysłowość jego mowy, sprawiającą, „że słowo już nie nazywa, ale twardnieje w rzecz”. Właściwość tę określił mianem „kreacjonistycznego realizmu”.

święciła znaczną część rozprawy wnikliwym i uważnym interpretacjom wybranych wierszy poety, wydobywając w trakcie lektury z ich delikatnej i ulotnej materii to, na co nie ma nazw w słowniku pojęć filozoficznych. Do tej pory badacze zajmujący się twórczością Leśmiana często próbowali nazwać i skategoryzować główne jej wątki. Pisali w związku z nią o symbolizmie, fenomenalizmie, egzystencjalizmie. Stelmaszczyk przyjęła zupełnie inną, dużo bardziej, jak sędzę, przekonującą i wiarygodną metodę studiów. Omawiając twórczość autora *Pana Błyszczynskiego*, konsekwentnie uchyla się od obudowywania jej gotowymi filozoficznymi formułami, których pojemność wyklucza precyzję. W ten sposób pokazała, jak ciekawie można zaprezentować problemy filozofii i metafizyki, wychodząc od charakterystyki materii lirycznej. Poeta nie jest bowiem filozofem piszącym wiersze, lecz tym, kto krystalizuje swe poglądy na człowieka i świat w obrębie wiersza. A poglądy te, w oderwaniu od językowej materii poezji, nie mają racji bytu. Dlatego dla badaczki głównym przedmiotem zainteresowania są utwory liryczne Leśmiana. Jego teksty recenzenckie, szkice krytyczne i listy traktuje ona jako uzupełnienie wniosków wysnuwanych z interpretacji wierszy. To sprawiło, że poetycki świat Leśmiana, prezentowany wielostronnie, jawi się nie tylko jako intelektualny projekt, konsekwentny i dogłębnie przemyślany, lecz nade wszystko jako barwny, artystycznie doskonały i autonomiczny świat, nie potrzebujący do swego istnienia autorskich komentarzy, sam bowiem broni swej suwerenności i poetyckiej rangi.

Abstract

ELŻBIETA WINIECKA
(Adam Mickiewicz University, Poznań)

LEŚMIAN – A DUALISTIC POET

The text is a review of Barbara Stelmaszczyk's book. It sets the book under revision in the context of Leśmian's literary creativity state of research and shows the cognitive values of the book's proposal of Leśmian's interpretation which unites his work's internal contradictions. In the suggested view, the doubles and dualisms present in his poetry, which are often the source of different interpretations, make up the specificity of one of the most original Polish poets of the crossroads of two great cultural formations.